Nr. 217 Kraków, wtorek 1 października 1918. Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką
(bez odsyłki 5 K).
W Niemczech miesięcznie 6 m.
Cena numeru pojedynczego 26 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Generalna ofenzywa Focha.

Sukcesy pod Dixmuiden, Laon, Cambrai, Verdun i t. d. — Dalszy pochód w Bułgaryi. — Głosy w sprawie usamodzielnienia polityki Austryi.

Po katastrofie bułgarskiej.

Bułgarya a koalicya. — Warunki pokoju. — Echa w Austryi. — Kryzys w Niemczech.

Przerażenie w kołach wiedeńskich i berlińskich, które nastąpiło skutkiem propozycyi pokojowej ze strony Bułgaryi, jest nieco mniej naprężone. Zmniejszenie się przerażenia we Wiedniu objaśnia „Arbztg." stanowczością Berlina, która uspakajająco oddziałała na Wiedeń...

Rzecz jednak jasna, że osłabnięcie przerażenia nie zmienia tego faktu, iż całe życie wewnętrzne w Niemczech i Austro-Węgrzech znajduje się pod znakiem **kolosalnego przesilenia**, spowodowanego wypadkami na frontach zachodnim, bułgarskim i palestyńskim.

Odpowiedź angielska

na pokojową propozycyę bułgarską jest już znaną. Koalicya oczywiście **działań wojennych nie przerywa**, lecz godzi się na rokowania. Według depeszy Reutera, pokój zawierać ma w sobie zupełne zerwanie Bułgaryi z Turcyą, oraz z Niemcami i Austro-Węgrami. Rządy sojuszników żądają wszelkich gwarancyi, celem zabezpieczenia operacyi wojskowych i przeszkodzenia wysłania wojsk niemieckich do Bułgaryi. Sojusznicy **nie zamierzają dokonać już teraz ostatecznego uregulowania na Bałkanie**, gdyż rozważanie tej sprawy z natury rzeczy musi być zastrzeżone dla konferencyi pokojowej. Umowa musiałaby wykluczać wszelkie dalsze niebezpieczeństwo ze strony Bułgaryi dla wojskowych operacyi sojuszników na Bałkanie, a więc tem samem dotyczyć i

demobilizacyi armii bułgarskiej, albo użycia jej na innem miejscu przeciw teraźniejszym sprzymierzeńcom Bułgaryi.

Nie mogą być i nie będą przedsięwzięte żadne kroki co do spraw terytoryalnych. Głównym punktem wszelkiej tymczasowej ugody jest **opuszczenie przez Bułgarów wszystkich obszarów, położonych poza właściwą Bułgaryą**, a po wybuchu wojny obsadzonych przez armię bułgarską.

Warunki twarde i stanowcze. **Ale koalicya zamierza działać żelazną ręką.** Jak z Genewy donoszą, także francuska agencya Havasa przestrzega przed podstępem ze strony Bułgaryi. „Tylko skneblowanie przez najwyższą miarę żądań na wszystkich terenach może Bułgaryę poskromić".

Przez Hagę donoszą ze źródeł angielskich, że zawieszenie broni między Bułgaryą a koalicyą **już jest zawarte**. Źródła zaś austro-niemieckie zapewniają, iż warunki koalicyi będą zbyt ciężkie, że Radosławow rozpocznie walkę z Malinowym; że car Ferdynand mocno stoi przy państwach centralnych; że wysłane wojska austryacko-węgierskie i niemieckie bezwarunkowo wstrzymają pochód wojsk koalicyi, które pono wynoszą „tylko" 200.000 itd.

Te próby uspokojenia nie mogą zmienić w niczem faktu zupełnej demoralizacyi wojsk bułgarskich i groźby odcięcia Turcyi; **silnego wstrząśnięcia w Turcyi i Austro-Węgrzech...**

W Austro-Węgrzech echo wypadków jest bardzo silne.

O projektach wewnętrznych — federalizacyi ustroju, koncentracyjnego gabinetu itd. pisaliśmy już. W zakresie zaś polityki zagranicznej wzmaga się na siłach prąd za **usamodzielnieniem polityki austryackiej**, którego objawem pierwszym była już nota pokojowa Buriana.

Dzienniki te podkreślają, że wskutek wypadków na wschodzie Austrya stanęła wobec nowych bardzo ważnych zadań, które będzie musiała przeprowadzić

mając na oku jedynie tylko własne dobrze zrozumiałe cele.

Z tem usamodzielnieniem austryackiej polityki liczy się też prasa berlińska, jak to wynika np. z art. „Vorwaertsu", cytowanego dziś przez nas na innem miejscu.

Poczęści z tem w związku stoją

nowe propozycye pokojowe,

wyłaniające się w Austryi!

Np. poseł wiedeński, **Neumann**, wręczył kancelaryi Izby wniosek, by upełnomocnić prezydyum Izby do wystosowania do ciał ustawodawczych wszystkich państw wojujących i neutralnych zaproszenie tej treści, by **prezydenci i wiceprezydenci tych Izb na miejscu**, które będzie bliżej oznaczone, zebrali się na konferencyę dla dyskusyi nad podstawami pokoju.

A rząd austryacki **poszukuje już miejsca**, — dla przyszłych rokowań pokojowych. Jak biuro korespondencyjne donosi, reprezentant austro-węgierski w Holandyi zawiadomił, iż **Austro-Węgry z uznaniem powitałyby, gdyby Haga mogła być miejscem takich rokowań**, jakie proponuje rząd austro-węgierski w nocie z 14 września. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że królowa czułaby się szczęśliwą, gdyby mogła swoją rezydencyę dać do rozporządzenia na tak konferencyę.

To są echa austryackie.

W Niemczech echa są jeszcze silniejsze. Powody zrozumiałe. Ze szczytów dumnych marzeń aneksyonistycznych wypada zniżyć się do całkiem twardej rzeczywistości.

Przesilenie rządowe zaostrza się coraz silniej. Hertling pojechał do głównej kwatery — i kryzys kancierski może nastąpić w najbliższych godzinach.

Jako następcę wymieniają sekretarza stanu Solfa, a na drugiem miejscu ks. Maksa badeńskiego. Wymieniają też ks. Buelowa, ale jego kandydatura jest nieprawdopodobna, bo spotkałaby się z ostrą opozycyą socyalistów. O ileby już teraz miał zostać kanclerzem jakiś członek parlamentu, to największe szanse miałby pono prezydent sejmu, Fachrenbach. Wysuwają też kandydaturę b. **kanclerza B. Hollwega**, ale „Vorwaerts" i „Berl. Tageblatt" ostro ją zwalczają i powiadają, iż widocznie koła miarodajne **jeszcze** nie rozumieją, o co w Niemczech chodzi...

Wszystkie spojrzenia są zwrócone **na socyalistów**, na sprawę ich wstąpienia do rządu. Charakterystyczne,

jak nagle zmiękli narodowi liberali,

którzy do niedawna mocno stali przy reakcyi. Parlamentarna frakcya nar. liberałów powzięła cały szereg uchwał, który świadczy o całkowitym odwrocie. Żądają ścisłego kontaktu rządu z reprezentacyą ludu przez wstąpienie socyalistów do rządu; jedności władz wojennych i cywilnych; reformy prawa wyborczego w Prusiech w myśl propozycyi rządowej; ustalenia formy rządu dla Alzacyi i Lotaryngii, cywilnego zarządu w okupowanych terytoryach na wschodzie; niezawisłości Belgii...

Bardzo a bardzo wszystko mięknie w Niemczech, co było tak twarde!

Nawet już centrum oświadcza, że woli zostać z blokiem większościowym i Hertlinga poświęcić.

Ba! ba! Co widzimy!? Nawet aneksyoniści blakną, i „Deutsche Tageszt." (!) wita ideę wstąpienia socyalistów do rządu (!!).

Wobec takich nastrojów fantastyczny projekt **dyktatury** w Niemczech nie bardzo jest możliwy. Wszystko działa w innym kierunku...

Z góry, z góry! Coraz szybciej rozlatują się piękne sny aneksyonistów i zamiast pięknych fantasmagoryi widzą przed sobą całkiem realną — przepaść...

A wypadki toczą się dalej!..

* * *

„Godzina przestrogi.

Głos „Arbztg."

Fatalnością Niemiec — z czego obecnie w poważnej godzinie zdać sobie muszą sprawę — było, że ich panująca klasa przyszłość swoją i Niemiec budować chciała na hegemonii nad innymi narodami, na wyzysku cudzych krajów. Dlatego w oczach świata uchodzą Niemcy, narzucający swe władztwo Polakom, Czechom, południowym Słowianom, Łotyszom, za jedynego nieprzyjaciela prawa samostanowienia ludów o sobie i stąd ta wielka nienawiść, którą podsycały coraz bardziej w ciągu wojny nieszczęsne plany „przyłączenia" 50 milionów ludzi tak zwanych państw kresowych, 50 milionów, którymi chciało się rozporządzać jak nieletnimi. Niemcy tak w Niemczech jak w Austryi pogwałcili poczucie prawne demokratycznych narodów, które ich zapędy nazywają zbrodnią przeciw ludzkości. Minął już czas stosowania systemu panujących do poddanych odnośnie do wszystkich słabszych narodowości, które miały nieszczęście znaleść się pod bezpośrednim oddziaływaniem niemieckiej polityki imperyalistycznej, przychodzi pora zawrócenia z tej drogi, wiodącej ku nieobliczalnym niebezpieczeństwom dla własnej wolności Niemiec. — „Tylko ten — powiada słusznie „Arb. Ztg." — kto się zbyt potężny czuje, może urągać prawu i budować na gwałcie, kto stoi w walce z przemocą całego świata, może tylko w prawie szukać swej obrony."

Foch działa...

Rozszalała więc wielka akcya ofenzywna Focha, która jakkolwiek obejmuje aż cztery odrębne odcinki frontu, do jednego dąży celu —

zgniecenia wojsk niemieckich, walczących między kanałem La Manche a rzeką Mozą, przez koncentryczny marsz ku Belgii.

A więc cztery ataki i cztery zarazem sukcesy.

Najświeższy z nich — **to atak wojsk belgijskich i angielskich**, w odcinku 25 km. długości, najbardziej do morza zbliżonym,

MIĘDZY DIXMUIDE A WULWERGHEM,

na południe od Ypres, który widocznie musiał być przeprowadzony z całą furyą i niezmierną siłą kiedy pomimo dzielnej obrony niemieckiej, przebiegł pierwsze linie obronne, wtargnął nawet w stanowiska artyleryi i doszedł w niektórych miejscach przeciętnie 2—8 km. na wschód od pozycyi obronnej Hindenburga, osiągając wieczorem ogólną linię bojową od **Dixmuide** przez **Clercken** (5 km. na poł. wsch. od linii Hindenburga), las **Houthoulster** (na wschód od Merckem, a na północ od Langemarck), **Paschendaele** (11 km. na półn. wsch. od Ypres), **Becelaere** (10 km. na wsch. od Ypres), **Zandvoorde** (8 km. na półn. wsch. od Ypres), **Hollebecke** (7 km. na poł. wsch. od Ypres), **Wytschaete** (5 pół km. na poł. od Ypres).

Wieczorny komunikat niemiecki, który notuje nowe walki w tym odcinku, jest zwiastunem dalszego pochodu Belgów i Anglików.

Najbliższym ich celem terytoryalnym jest węzeł kolei i dróg Roulers, położony w odległości 22 km. na północny wschód od Ypres, który zbiera w sobie, podobnie jak i Meenen (18 km. na poł. wsch.d od Ypres) drogi kolejowe na Lille, które ma być wzięt podwójnem obejściem.

Bo przyczyni się do tego bezwątpienia i drugi atak angielski

NA CAMBRAI,

dążący do Valeciennes i Maubege, ku granicy belgijskiej, który pozatem przyczynia się też znacznie do bezpośredniego oskrzydlenia pozycyi niemieckich na linii St. Quentin—La Fere.

Atak ten trwa już trzeci dzień, obejmując przeszło 20 km. odcinek frontu.

Wyszedłszy z dwóch punktów, a mianowicie Marquion (11 km. na półn. zach. od Cambrai), Moeuvres (11 km. na zach. od Cambrai) i Ribecourt (10 km. na poł. zach. od Cambrai), Villers-Gouislain (8 km. na poł. od Ribecourt), uderzył na Cambrai koncentrycznie, przebijając pozycye niemieckie już pierwszym rozmachem, docierając na wschód od linii Oisy-le-Verger (12 km. na półn. zach. od Cambrai), Haynecourt (6 km. na półn. zach. od Cambrai), Bourlon (6 km. na zach. od Cambrai).

Tego rodzaju sytuacya

uniemożliwiła dalszą obronę niemiecką na zachód od kanału Cambrai,

gdyż wszelkie urządzenia obronne dostały się tu wraz z przeszło 10.000 jeńców w ręce atakujących. Nie pozostało więc Niemcom nic innego, jak cofnąć się w nocy dobrowolnie poza kanał. Obsadzono więc na północ od Cambrai ogólną linię Arleux (u ujścia potoku L'Agache do potoku Sensseé), Aubigny (4 km. na poł. wsch. od Arleux), która przebiega następnie tuż na zachód od Cambrai, a dalej ku południowi wzdłuż wschodniego brzegu kanału między Cambrai a Marcoing, zdążając przez Gomelieu (7 i pół km. na poł. od Marcoing) ku Villers-Gouislain.

I znów wieczorny komunikat niemiecki pozwala wnioskować, że atak angielski nowe poczynił tu postępy i że rozszerzył się dalej ku południowi, na St. Quentin.

Trzeci atak Focha wykonali słabemi siłami Francuzi

MIĘDZY AILETTE A AISNE.

Po krótkiej, jednodniowej wstępnej walce, która się ograniczyła do lokalnych bojów, Niemcy cofnęli swój front obronny na wschodni brzeg kanału Oise—Aisne, na całej przestrzeni od Anizy-le-Chateau (12 km. na poł. zach. od Laon) aż do Bourg (u ujścia kanału do Aisne), ubezpieczając się w ten sposób przeciw skuteczności ewent. ataku tanków, który w razie powodzenia mógłby tu rozerwać cały front niemiecki ku Laon.

Największe rozmiary przybrał jednak atak

MIĘDZY REIMS A VERDUN,

oparty prawem skrzydłem o bieg Mozy, nad którą największe też odniósł sukcesy.

Rozpadłszy się w swych początkach na dwie odrębne części na zachód i na wschód od lasu Argońskiego, włamał się w obu wypadkach w silnie wybudowane obronne linie armii niemieckiego następcy tronu, docierając w trzecim dniu walki w niektórych miejscach do 16 km. na północ od dotychczasowej linii obronnej.

Zachodnią część ataku wykonują Francuzi na odcinku około 42 km., wschodnią Amerykanie na około 30 km. długości. Nie jest objęty atakiem sam las Argoński, który jednak pozostaje pod wpływem obu oskrzydlających go akcyi.

Począwszy od Auberire nad Suippes (25 km. na wsch. od Reims), atak francuski zajął St. Marie-Py (7 i pół km. na półn. wsch. od Auberire), Somme—Py (4 km. na półn. wsch. od St. Marie—Py), obsadził dworzec koeljowy Challerange (węzłowy punkt kolei na poł. od Vouzieres), oraz wsie Gratreuil (5 km. na półn. wsch. od Tahune), Boaconville (5 km. na wsch. od Gratreuil) i Binarville (na zachodniej krawędzi lasu Argońskiego), Cierges (9 km. na półn. wsch. od Varennes), Cunel (5 km. na półn. wsch. od Cierges), Brieulle (na zachodnim brzegu Mozy, prawie 5 km. na wsch. od Cunel).

I znów stracili tu Niemcy około 10.000 jeńców i 200 armat.

Przełom ten wykonany olbrzymim nakładem sił i środków technicznych, w razie dalszych postępów stwarza niebezpieczną sytuacyę dla niemieckiej obrony.

Foch — nie obawiając się już groźby niemieckiej kontrakcyi od strony zniesionego w tym celu łuku St. Mihiel, któraby wpadła na skrzydło i tyły ataku wzdłuż Mozy, dąży tu śmiało do odcięcia na szeroką skalę dróg odwrotowych niemieckich z pozycyi Zygfryda, która przestaje być dziś linią niemieckiego oporu, po sukcesach angielskich na Cambrai.

Ciężar sytuacyi leży właśnie na ataku amerykańskim. Atak francuski na wschód od Suippes ma li tylko znaczenie współdzielcze, dążąc na razie do najbliższego celu terenowego — Vouziers, węzła dróg i kolei.

Przed atakiem amerykańskim widnieje zaś bliska granica belgijska, drogi na Luksemburg i Sedan.

FOCH DZIAŁA...

Stwarzają się tu jednak ciekawe warunki dla odciążenia frontu z pod Verdun. Wszak skrzydło niemieckie oparte o Mozę, zagrożone możliwością przeprawy wojsk amerykańskich przez rzekę na swoje tyły — musi zmienić swe położenie i wygiąć się ku północy, by dołączyć się do cofającego się skrzydła na zachód od Mozy. Powstałby jednak w ten sposób ostry klin po obu brzegach rzeki, który wydłużyłby front, a sam przez się stałby się groźnym taktycznie dla siebie. Do tego Niemcy dopuścić nie mogą. — Należy się więc liczyć z takiem przełożeniem niemieckiej obrony w tym odcinku, która odciąży zupełnie Verdun od dotychczasowego niebezpieczeństwa oskrzydlenia od północy.

Po rozbiciu armii bułgarskiej.

Zamierzając dziś odtworzyć obraz sytuacyi militarnej na Bałkanie, staje się przed nielada zadaniem. Sprzeczne wieści, sprzeczne z sobą komunikaty sztabów koalicyjnych bułgarskich i niemieckich, a częstokroć i brak tychże nie pozwalają na objektywną i rzeczową ocenę wypadków. Musimy się tylko ograniczyć do samo przez się zrozumiałych ewentualności położenia wojennego, które z dnia na dzień, coraz to ciekawsze przyjmuje objawy.

Doskonale przygotowany sukces początkowy poszedł, zdaje się, dalej aniżeli przypuszczali sami atakujący. Generał d'Esperey okazał się jednak wodzem o bystrem oku i szybkiej oryentacyi i użył wszelkich środków, którem rozporządzał, by wywalczone rezultaty pogłębić, rozszerzyć i ich działaniem objąć całość frontu na Bałkanie.

Po zajęciu Kruszewa i Prilep na północ od Monastyru, po obsadzeniu Veles (Koepruelue), Isti i Koczany, na wschód od Wardaru, po opanowaniu Strumicy, pasma Belasic i Radoviszty, na północ od doliny Krzywej Łukawicy, po rozcięciu spoistości i kompletnem zdemoralizowaniu armii bułgarskiej — wojska koalicyjne posuwają się w trzech kierunkach: ku Albanii, na Kreczową, w głąb Serbii na Ueskueb (Skoplje) i ku Bułgaryi, doliną Strumy (częściowo już na terytoryum pobitego królestwa) i przez Kuestendil na Sofię.

Manewr ku Skoplje zwraca się ku Niszowi, a marsz wzdłuż Bregalnicy i Strumy zagraża stolicy kraju.

Wojska niemieckie i austro-węgierskie, przybywając na plac boju, dążące do wyszukania jakiejś linii oporu,

przybywają w próżnię po wojskach bułgarskich, które rozbite, rozluźnione nie dają się użyć do żadnej poważnej akcyi bojowej.

Nowe ustalenie frontu jest więc połączone z tego rodzajem trudnościami, że na razie nie może być mowy o naprawieniu sytuacyi.

* * *

Jakie są przyczyny klęski bułgarskiej? Należy ich szukać głęboko w moralnym stanie armii bułgarskiej i w warunkach terenu walki.

* * *

Naród bułgarski walczy, prawie bez przerwy od 1912 r. Wojna bałkańska wydarła mu już wtedy ciężkie ofiary. Nie lepiej powiodło się im w drugiej wojnie bałkańskiej, która skończyła się podobną klęską, jak ta, którą dziś Bułgarya przeżywa. W czasie wojny, wymęczona już i wyczerpana armia bułgarska walczyła dalej. Walczyła przeciw Serbom, walczyła przeciw Rumunom w Dobrudży i u ujścia Dunaju.

Tego rodzaju wytężenie wszystkich sił militarnych tak małego narodu ma jednak swoje granice.

Rok miniony był rokiem głodu w tym kraju, a i obecne zbiory też nie dopisały. Żołnierz bułgarski, siedzący w okopach, zdemoralizowany najgorszym wpływem długiej wojny pozycyjnej, głodny — myślał o powrocie do domu, gdzie czekały nań głodne dzieci.

Pokój bukaresztański nie spełnił nadziei armii, o które walczyła. Poprzednie sympatye dla Niemiec osłabły w korpusie oficerskim i w szerokich masach żołnierskich wzięły górę sympatye dla strony przeciwnej.

Zmęczona, wyczerpana armia, cierpiąca głód i niedostatek miała i inne braki. Źle zorganizowana intendantura nie dostarczała ani mundurów, ani butów, żołnierz chodził bosy i obdarty.

Mała stosunkowo inteligencya żołnierza, pozostająca daleko w tyle, poza przeciętną inteligencyą zachodnio-europejskiego wojownika, nie mogła się oswoić z nowoczesnymi środkami walki, których sama nie posiadała.

Jeśli jeszcze zważymy, że front bułgarski na tak wielkiej rozległości, w terenie niedogodnym, pozbawionym na tyłach dostępnych dróg i linii kolejowych, obsadzony rzadko, wskutek do najdalszych granic idącego lekceważenia nieprzyjaciela, a więc będący sam bardzo mało odporny — zrozumiemy ciężki los bułgarskiej armii.

Dochodzą wieści, że całe pułki bułgarskie buntowały się już od dłuższego czasu, korpus oficerski był rozczarowany i niezadowolony. — W chwili przełomu całe dywizye rzucały broń, artylerzyści zostawiali swe działa...

Moralny duch Bułgarów nie wytrzymał — załamał się i porwał za sobą armię na dno przepaści — w objęcia klęski.

Księża w polu.

Katolickie pismo „Augsburger Ztg.“ podaje zażalenia żołnierzy z frontu na sposób, w jaki kapelani wojskowi udzielają im religijnych pociech. Jeden prosty żołnierz pisze: Na zwykłego człowieka z ludu robi złe wrażenie, gdy widzi, że jego kapelan jedzie powozem zaprzężonym w 2 konie, podczas gdy on musi wlec swój tornister; gdy dowiaduje się, jaką gażę pobiera ten, który mu głosi w kazaniu: „Nie troszczcie się o dobro ziemskie, bądźcie jako ptaki niebieskie, które nie sieją ani orzą“. Wtedy nasuwa mu się mimowoli myśl: Dlaczego kazania podobne wygłasza się tym, którym z pewnością „bogactwo“, nagromadzone ze szczupłej gaży wojskowej, nie będzie przeszkodą do zbawienia dusz, a nie głosi się tych kazań dostawcom wojennym, wyzyskującym bezwstydnie ojczyznę? tym spekulantom, których sposób życia budzi w bawiących na urlopie żołnierzach niepewność: czy rzeczywiście ta hołota warta, abyśmy za nią nadstawiali na froncie swe głowy? Drażni i gniewa żołnierza, gdy z ust duchownego słyszy ciągle tylko o wytrwaniu, męstwie zamiast żeby kazania odnosiły się więcej do kwestyi religijnych i obyczajowych.

Więc prosty nawet żołnierz wyczuwa rozdźwięk między zasadami religijnemi, które się mu głosi na użytek wojny — a prawdziwą wiarą.

Z ostatniej chwili.

OBRADY WSZYSTKICH SOCYALISTYCZNYCH PARTYI W AUSTRYI.

Wczoraj, 29 b. m., odbyła się w gmachu parlamentu za inicyatywą i pod przewodnictwem posła tow. Daszyńskiego narada wszystkich socyalno-demokratycznych partyi Austryi. Byli obecni polscy, czescy i niemieccy socyaliści, prócz tego przedstawiciele słoweńskiej, chorwackiej i ukraińskiej socyalnej demokracyi, brakowało tylko włoskiej, ponieważ poseł Pittoni bawi obecnie w Tryeście. Toczyła się bardzo ożywiona debata nad ogólnym położeniem, która trwała do godz. 7 wieczorem. Nie powzięto żadnych uchwał, ponieważ między niemieckimi a słowiańskiemi uczestnikami powstały różnice w zapatrywaniach na pewne kwestye. Obrady będą w najbliższym czasie podjęte.

OBRADY WSZYSTKICH POSŁÓW POLSKICH.

Wczoraj również odbyły się narady wszystkich parlamentarnych stronnictw polskich, w których wzięli udział posłowie polscy, nie należący do Koła polskiego.

NA KONFERENCYI APROWIZACYJNEJ MIEJSKIEJ uchwalono na wniosek radnego tow. Bobrowskiego założyć wielką piekarnię miejską, która pokryje jedną trzecią zapotrzebowania miasta i będzie przetwarzała 1 wagon dziennie.

WSTRZYMANIE REKLAMACYI DOTĄD NIE ZAŁATWIONYCH. Naczelna komenda armii zarządziła, aby ze względu na niepomyślne stosunki w stanie armii aż do zupełnego jej skompletowania wstrzymać wszystkie ogólne i indywidualne reklamacye oficerów i szeregowców w polu. Zarządzenie to wchodzi niezwłocznie w życie. Wyjątek stanowią tylko te kategorye i osoby, co do których reklamacyi naczelna komenda armii udzieliła już swej zgody.

Obrazy strasznej przyszłości Niemiec.

Z głosów niemieckich.

Pisma niemieckie z Rzeszy szeroko omawiają katastrofę na bojowym froncie macedońskim i ewentualności, jakie z niej wyłonić się mogą.

„Vorwaerts“, zdając sobie sprawę z grozy położenia, kreśli następujący obraz możliwości, jakie uświadomić sobie musi społeczeństwo niemieckie w godzinie obecnej:

Musimy przyjąć jako możliwe, iż Bułgarya opuszcza czwórprzymierza,

Austro-Węgry i Turcya przyłączają się do tego kroku.

To znaczy, że nasze ramię na południowy wschód będzie sięgało tylko do Bodenbach. — Wówczas, my,

naród niemiecki, stajemy samotni przeciw wszystkim ludom koalicyi i walczymy, przyparci do ściany z widmem zguby przed oczyma.

Lecz obraz ten musimy szerzej rozmalować: zniechęcenie opanowuje żołnierzy, front zachodni pęka, nieprzyjaciel wdziera się w nasz kraj. Niemieckie miasta giną w płomieniach i dymie. — Rzesze uchodźców toczą się ku wschodowi, ich pochód miesza się z odwrotem bezładnie cofających się wojsk, wciska się do wszystkich miast, przepełnia domy, obozuje pod gołym niebem, stawia administracyę państwową przed nierozwiązalnymi zadaniami i szerzy wszędzie ducha beznadziejnego przygnębienia.

Dowóz środków żywności ustaje w zupełności.

Na ulicach widzi się ludzi, którzy nagle obracają się na miejscu i padają nieżywi, zabici głodem.

Nie ma węgla, a skutkiem tego niema światła, ani komunikacyi ulicznej. Przemysł ustaje, robotnicy muszą opuszczać fabryki. Setki tysięcy ludzi umiera, nastrój szaleństwa ogarnia pozostałych przy życiu. Kto wie, jak długo się jeszcze żyć będzie — to trzeba przynajmniej pomścić się na tych, którzy są winni tej katastrofy. Wybuchają powstania, które próbuje się stłumić krwawo przemocą. Zamiast wojny na zewnątrz ma się wojnę w domu,

rowy strzeleckie na ulicach, karabiny maszynowe w domach, trupy mężczyzn, kobiet, dzieci na bruku.

Umiera się wszystkimi rodzajami śmierci: od głodu, kul, zaraz. Na drodze do przepełnionych szpitali padają chorzy, ładuje się ich na wozy, by ich zakopać gdzieś za miastem, bez trumny.

Tymczasem rząd trzeci, piąty, siódmy, układa się z przeciwnikami. Ponieważ wie, że niema za sobą żadnej siły oporu,

oddaje nieprzyjacielowi wszystko, czego ten chce: terytorya, zapasy złota z banku państwowego,

wystawia miliardowe weksle za wekslami, czyni wszelkie zobowiązania, które się na nim wymusza, ponieważ musi mieć pokój, pokój za każdą cenę! Ale ten pokój nie będzie pokojem, który żywi! Będzie on piekłem na ziemi, o wiele gorszym niż sama wojna.“

Malując obraz takiej przerażającej przyszłości Niemiec, organ socyalistyczny jako konsekwencyę wyciąga, że partya, mając to przed oczyma, była zawsze za narodową obroną. Front zachodni musi być utrzymany, lecz

rządy muszą przejść w ręce demokracyi,

bo tylko rząd ludowy, mający za sobą cały lud, zdolny będzie silną wolę przeciwstawić imperyalistycznym żądaniom nieprzyjaciół, pragnącym zniszczenia Niemiec.

Jak widzimy, przychodzi chwila, w której używane dotychczas przez niemieckich mężów stanu słowa o wojnie obronnej, stają się prawdziwymi. Dotychczas były one tylko frazesem, którym się posługiwano dla zamaskowania imperyalistycznych celów przed oczyma utrudzonego wojną narodu, obecnie nabierają one treści żywotnej i w całej grozie jawią się jako widmo być może niedalekiej przyszłości.

Mimo to opinia publiczna w Niemczech idzie w dwóch rozbieżnych kierunkach: gdy olbrzymia większość narodu oczekuje całkowitej zmiany kursu przez sparlamentaryzowanie rządu, który przez to zyskałby na powadze i sile i skuteczniej mógł prowadzić dzieło obrony, żywioły konserwatywne stają na przeciwnym stanowisku, domagając się rządów silnej ręki,

urzeczywistnionych przez dyktaturę wojskową.

Według nich demokratyzacya i parlamentaryzacya (jak pisze centrowa „Germania“) Niemiec mogłaby doprowadzić do podobnego chaosu, jaki zapanował w Rosyi pod rządami Kierenskiego, podczas gdy dyktatura wojskowa — o którą woła znany aneksyonista hr. Reventlow — potrafiłaby skupić wszystkie siły do walki na zewnątrz i usunęła wszystkie trudności i waśni wewnętrzne. — A „trudności“ te wyłaniają się z depresyi i uczucia znużenia, jakie pod wpływem ostatnich wydarzeń na froncie zachodnim zapanowało w Niemczech („Deutsche Tageszt.“). Jak zaś oddziaływanie tych wewnętrznych stosunków jest niebezpieczne na front, świadczą wydarzenia w Bułgaryi, gdzie

żołnierz bułgarski zapragnął pokoju i swą stanowczą postawą, a nawet buntem wymusił na naczelnej komendzie zaprzestanie walki. („Fremdenblatt“).

Co powiedzieli Tiszy Słowianie w Serajewie?

W czasie pobytu Tiszy w Sarajewie w celu skłonienia tamtejszych polityków do oświadczenia się za przyłączeniem południowej Słowiańszczyzny do Węgier, przedstawili mu przedstawiciele Chorwatów, Serbów i Słoweńców wspólny memoryał z postulatami politycznymi tych ludów.

Memoryał ten, który wręczył Tiszy b. marszałek kraju Vojislav Sola, stwierdza przedewszystkiem, że Chorwaci, Serbowie i Słoweńcy stanowią jeden naród. W dalszym ciągu wyrażono jak najkategoryczniejszy sprzeciw przeciwko przyłączeniu południowej Słowiańszczyzny do Węgier. Następnie podano

warunki, pod jakimi społeczeństwo mogłoby już teraz współdziałać z rządem,

mianowicie: amnestya dla wszystkich skazanych za polityczne przestępstwa, zapewnienie aprowizacyi, wynagrodzenie wszystkich szkód, jakie ponieśli wszyscy niewinnie zasądzeni i posądzeni, przywrócenie rządów konstytucyjnych wraz ze zwołaniem rozwiązanego sejmu, zapewnienie niezależnych wyborów uzupełniających, oddanie rządów w ręce takich ludzi, którzy posiadają zaufanie sejmu.

W sobotę dnia 21 b. m. zaprosił Tisza przedstawicieli Słowian na konferencyę w sprawie memoryału. Zjawili się członkowie byłego prezydyum sejmowego. Panowie ci, którzy o tym memoryale i o tej wizycie donoszą do „Neue Fr. Presse“, przedstawiają tak rozmowę z Tiszą: „Hr. Tisza był wzburzony. Z miejsca skrytykował jak najostrzej treść memoryału, a ton jego osądził jako nieprzyzwoity. Tisza rzekł:

„Są to te same tony, które brzmią z Pragi, Lublany i ze strony koalicyi.“

Prawo samostanowienia narodów określił jako fałszywą monetę, za pomocą której wrogowie monarchii chcą wywołać w niej niezgodę. Następnie dał Tisza w jak najostrzejszej formie wyraz niezadowoleniu z memoryału tak, że

deputacya pożegnała go natychmiast bez słowa“.

Tyle informacya deputacyi. Na jej tle dopiero przedstawia się jasno oficyalne doniesienie, że podróż Tiszy miała charakter prywatny.

O 600.000 robotników polskich w Niemczech.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Stanu był poruszony smutny los 600.000 robotników z Królestwa, Galicyi, zatrzymywanych dotąd przeważnie przemocą w Niemczech.

Obecnie znajdujemy w wydawanym przez posła Naumanna berlińskim tygodniku „Die Hilfe“ z dnia 29 sierpnia artykuł p. t.: „Robotnicy polscy“. Pisany przez Polaka, niewątpliwego znawcę stosunków, któremu ich poprawa leży na sercu, podnosi na wstępie, że tylko dzięki potowi tej rzeszy robotników polskich, Niemcy są w stanie gospodarczo przetrzymać wojnę; robotnikom tym należy się tedy przynajmniej jakaś pieka. Upominali się o nią kilkakrotnie posłowie polscy i socyalistyczni, władze wojskowe stoją jednak na stanowisku, że jej opieka nad owemi masami polskiemi jest dostateczna i nie dopuszcza współopieki innych czynników. Już sama kwestya językowa daje się robotnikom dotkliwie we znaki; junkrzy i fabrykanci zatrudniający nawet po setki robotników polskich, nie uważają za stosowne angażować bodaj jedną osobę, znającą język polski, dla pośredniczenia między najmitami a pracodawcami. Szczególnie źle dzieje się na wsi. Tam obok zachodzących nieporozumień, częstokroć panują niemożliwe stosunki mieszkaniowe i aprowizacyjne. Robotnik musi mieszkać w ciasnej, nieopalanej i wilgotnej sadybie, często — jak to wykazały rozprawy sądowe, jest ze strony junkra przedmiotem znęcanie się zupełnie barbarzyńskiego.

Znane jest rozporządzenie komendy w Monastyrze, na podstawie którego należy robotnika polskiego, nie chcącego po upływie kontraktu go odnawiać, zmuszać do tego pogorszeniem żywności, oświetlenia legowiska i miejsca spoczynku. — Reskrypt ten był odczytany w sejmie pruskim.

Artykuł drukowany w berlińskim tygodniku nie wyczerpuje zgoła grozy położenia krociowych mas polskich w Prusiech. Pomija przedewszystkiem jeden punkt, na który szczególną należy zwrócić uwagę. Oto znajduje się w Prusiech około 100.000 robotników, przeważnie z przed wojny, z obecnej okupacyi austryackiej, którym

od przeszło 4 lat nie udzielono ani razu urlopu dla odwiedzenia rodziny;

są to w dosłownem znaczeniu niewolnicy, ofiary obaw pracodawców, że tania siła robocza nie wróci do katowni. Setki i tysiące giną na obczyźnie, a rząd austryacki o nie się nie troszczy.

Z teatru miejskiego.

„Wyzwanie“ B. Gorczyńskiego.

Prawo kobiety do szczęścia, do pełnego wyżycia młodości i w imię jego protest przeciw konwenansom przeciętnej, wiekami uprzywilejowanej moralności, wyzwanie opinii unormowanego społeczeństwa tak zwanych „porządnych“ ludzi — wszystko to bardzo słuszne. Panienka, jak się to zdarza, oddaje się niegodnemu jej uczuć, katastrofę jego zdrady powiększa fakt, że przychodzi na świat owoc zapałów miłosnych. Lecz teraz bojowniczka praw kobiety staje się doktrynerką: że odrzuca skruszonego, a raczej przez jej rodzinę zniewolonego do proszenia o jej rękę kochanka — bardzo ładnie z jej strony — lecz że potem nie z konieczności lecz tak, z abstrakcyjnej zasady podejmuje walkę z otoczeniem i wyzywa (nie powiem oczywiście dla sportu) otoczenie, mimo iż wie, że gotuje ciężką przyszłość sobie i swemu dziecku i nie spodziewa się z pewnością ofiarą swego życia za jednym zamachem zmienić społecznego ustroju świata — to już trochę trąci pomysłem, za wiele mającym wspólnego z literaturą a za mało z życiem.

Zresztą sztuka napisana bardzo zgrabnie, z całą znajomością scenicznych wymogów, pełna efektownych momentów, o akcyi nie zbyt ożywionej ale zajmującej, z typami doskonałymi, podchwyconymi wiernie, krótko mówiąc, pod względem techniki artystycznej i scenicznej, posiadająca wszystkie warunki powodzenia.

Odniosła też sukces zupełny na naszej scenie, jakiego nie miała żadna z premier nowego sezonu. Z uznaniem głównej zasługi skierować się trzeba do kreującej postać bohaterki p. Zielińskiej, której pierwszy występ w naszym teatrze ukazał nam talent szczery, na wskroś indywidualny o głębokim podłożu dramatycznym, a przytem z odcieniami ujmującej miękkości, a nawet finezyi gestów i wygłosu. Spodziewać się należy, że artystka tej miary przyczyni się do podniesienia tonu ogólnych artystycznych wysiłków, czego brak dotychczas poniekąd wyczuwać się dawał. Wśród innych ról kobiecych podnieść trzeba znakomitą charakteryzacyę p. Łuszczkiewicz-Gałłowej, utrzymaną w życiowej naturalności, bez odchyleń na rzecz melodramatyczności — w którą łatwo popaść można było — kreacyę p. Kosmowskiej i dostrojoną do typu swadę p. Modzelewskiej. P. Nowakowski w roli Zygmunta czuł się w pełni na gruncie swych artystycznych uzdolnień, p. Żarski natomiast był zbyt blady, niewyraźny, w konwencyonalności aż nieruchawy. — Ostatnią premierę policzyć trzeba na karb zupełnie udałych przedstawień nowego sezonu.

(ac).

Strzały w Pardubicach.

Pamiętne zeszłoroczne zajścia w Pardubicach, podczas których wojsko podobnie jak w Pilźnie, zastrzeliło wiele osób, co do których swojego czasu udzielając wyjaśnień minister Czapp oświadczył, że w Pardubicach wprawdzie strzelano, lecz nie zraniono nikogo — według faktycznego stanu rzeczy, podanego w interpelacyi posła Hrubego przedstawiają się według „Arb. Ztg.“ następująco:

Rozruchy, w których przy plondrowaniu sklepów brały udział przeważnie kobiety i młodzież, ustały już oddawna, gdy przyszło do strzałów. — Wieczorem stała grupka ciekawych, rozglądając się, czy jeszcze czego nie zobaczy, gdy nagle patrol, złożona z oficera i 10 żołnierzy poczęła strzelać do ludzi, uciekających na widok, że żołnierze zmierzają się do nich. Zabito 5 osób, między niemi profesora szkoły handlowej i 69-letniego starca. Żadna z tych osób w rabunkach udziału nie brała, gdyż ludzie ci przypadkowo zaszli na to miejsce. Żołnierze strzelali na oślep w ulicę, wśród tego przez nieostrożność jednego strzelającego zra-

niony został żołnierz. Komendant patroli podał następnie, że strzały ze strony publiczności zraniły żołnierza, czemu atoli sam zraniony jak i świadkowie zaprzeczyli.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 29 września:

Na włoskim froncie nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Nad wybrzeżem albańskiem i koło Beratu nie udały się natarcia włoskie.

Szef sztabu generalnego.

Z różnych stron.

KRAKÓW BEZ CHLEBA. Miasto nasze jest w przededniu katastrofy głodowej. Zakład obrotu zbożem, który ma obowiązek zaopatrywania Krakowa w artykuły zbożowe, nie nadesłał do tej chwili ani grama mąki do Krakowa na bieżący tydzień. Wobec tego, skoro istniejące rozporządzenia zabraniają pod rygorem bezwzględnych konfiskat zaopatrywania się w mąkę w wolnym handlu, grozi mieszkańcom Krakowa śmierć... głodowa.

NOWY PRZEGLĄD WOJSKOWY. „Ukraińskie Słowo" donosi, jakoby rząd bar. Hussarka zamierzał przedłożyć parlamentowi na najbliższej sesyi ustawę o nowym powszechnym przeglądzie wszystkich roczników.

JAK LECZYĆ HISZPANKĘ? Miejski urząd zdrowia omawia w obszernym komunikacie przyczyny objawy i terapię choroby zw. hiszpanką. — Z elaboratu, który jutro umieścimy w całości, wyjmujemy na razie kilka szczegółów: „Przy wybuchu choroby trzeba się natychmiast położyć do łóżka. Można zażyć trochę aspiryny dla zmniejszenia pewnych dolegliwości. W łóżku należy przeleżeć aż do ustąpienia gorączki. Po wstaniu nie należy zaraz wracać do zwykłych zajęć. — Szczególnie należy unikać przeziębień i wdychania kurzu. Gdy w czwartym lub piątym dniu choroby występują komplikacye należy wezwać lekarza. Podczas choroby należy zwracać uwagę na hygienę mieszkania i ciała. Izolowanie chorych nie da się przeprowadzić, gdyż praktycznie niewykonalne, a powtóre wobec wielkiej wrażliwości i bardzo krótkiego okresu wylęgania choroby. Zamykanie więc szkół jest bezcelowe, gdyż poza szkołą dzieci mają więcej sposobości zarażenia się."

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZEŃ KANDYDATÓW ADWOKACKICH, odbyte w sali Izby adwokackiej w dniu 26. września dokonało nowych wyborów. Wybrano następujący Wydział: Przewodniczący Rosenzweig, sekretarz Dr Fallek. Uchwalono wniosek: aby kandydaci adwokaccy wystąpili z dniem 1-go października b. r. z kancelaryi tych adwokatów, którzy zajmą odmowne stanowisko w sprawie proponowanego podwyższenia płac.

UBYTEK PRZESZŁO MILIONA KONI. Poseł do parlamentu austryackiego, Rudolf Heine, stwierdza w „Fremdenblatt", iż na 1,900.000 koni w Austryi przed wojną, zginęło ich na wojnie przeszło 1,121.000. Przedstawiały one wartość kilku miliardów koron.

ZWYŻ 100 TYSIĘCY WYPADKÓW „HISZPANKI" W BUDAPESZCIE. Z Budapesztu donoszą: Od niejakiego czasu przybiera „hiszpanka" w Budapeszcie zastraszające rozmiary. Dotychczas zachorowało na nią powyżej 100 tysięcy ludzi. — Było kilka wypadków śmierci. Epidemią dotknięte są przeważnie osoby w wieku od 20 do 40 lat. Jako środek zaradczy podają lekarze częste płukanie ust. W Debreczynie zachorowało 300 osób na „hiszpankę".

INSBRUK BEZ GAZET. W Insbruku wybuchł strejk robotników drukarskich z powodu nieuwzględnienia ich żądania o podwyższenie dodatku drożyźnianego. Wskutek tego stanęły wszystkie drukarnie i nie wychodzi żadna gazeta. Ważniejsze wiadomości afiszowane są na murach miasta.

MATKA RADKA SOBELSONA, głośnego esdeka-bolszewika, zamieszkiwała jako wdowa w Tarnowie i utrzymywała tam heder. Obecnie jak „Czas" donosi, wyszła po raz drugi za mąż, za kupca z Czarnego Dunajca, Patzanowera, sprzedawszy swój heder w Tarnowie wyjechała z nowym małżonkiem do jego miasteczka.

LLOYD GEORGE DZIĘKUJE MASARYKOWI. Jak donoszą pisma londyńskie, Lloyd George wysłał do przebywającego w Waszyngtonie prof. Masaryka telegram, w którym, imieniem rządu angielskiego, składa mu najserdeczniejsze życzenia z powodu zwycięstwa czesko-słowackich, odniesionych ostatnimi czasy w Syberyi.

„Naród pański — powiedziano w końcu telegramu — oddał Rosyi i koaliantom nieocenione i niewypowiedziane usługi w walce o oswobodzenie świata od despotyzmu. Nie zapomnimy tego nigdy"

SKANDYNAWSKA KONFERENCYA ROBOTNICZA. W pierwszej połowie września odbyła się w Kopenhadze konferncya przedstawicieli robotników państw skandynawskich. Duński minister, socyalista Stauning, brał w niej udział wraz z innymi znanymi przewódcami robotników. — Zastępcy poszczególnych krajów składali wyczerpujące sprawozdanie o sytuacyi robotników, warunkach ich płac i aprowizacyi. O robotnikach norweskich mówił L i a n, o szwedzkich L i n d q u i s t, prezydent Izby posłów, o duńskich M a d s e n, przewodniczący związku zjednoczonych związków robotniczych w Danii. W drugim dniu obradowano nad kwestyą 8-godzinnego dnia pracy. Fińskim robotnikom przyznano 30.000 koron wsparcia. Rezolucya o międzynarodówce związków zawodowych potwierdziła uchwały konferencyi berneńskiej.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:

W poniedziałek: „Wyzwanie".
We wtorek: „Przyjaciele".
We środę: „Wyzwanie".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Poniedziałek: „Księżniczka czardasza".
Wtorek: „Dom otwarty".

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy P. T. Kandydatów do matury, że **nauka na naszych Kursach maturycznych rozpocznie się w pierwszych dniach października b. r.** Ze względu na to, że wpisy zamknięte zostaną 1 października, upraszamy o pospieszne zgłoszenia.

Zwracamy się też z prośbą do Panów, którzy przy maturze zostali reprobowani, aby zapisywali się **na nowo otwarty Kurs półroczny.**

Im większa liczba uczestników tem warunki przystępniejsze.

Z poważaniem

Zarząd Kursów maturycznych i uzupełniających „MATURA"
Kraków, Karmelicka 46 III.

KURSA PRAWNICZE „LEGES" KRAKÓW KARMELICKA 46

przygotowują w krótkim czasie do wszelkich egzaminów i rygorozów prawniczych przez wybitne siły fachowe.

Nauka zbiorowa i indywidualna pod bardzo przystępnymi warunkami.

Dla P. T. Wojskowych i prowincyi wypróbowany system korespondencyjny.

Wszelkie podręczniki, skrypta i skróty na składzie. Prospekty wysyła się na żądanie.

Informacye i zgłoszenia w dni powszednie od g. 2—4 popołudniu.

Fabryka serów
firmy BRACI ROLNICKICH w Krakowie

poleca:

znakomitą bryndzę, serki piwne, i bryndzę garnirowaną w dowolnej ilości, po cenach niskich.

Sprzedaż detaliczna w sklepie przy ul. Siennej l. 2, Telefon 2303.

DARMO



otrzyma każdy na żądanie mój katalog towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych. Skrzypce po K 40, 60, 80, dwurzędne wiedeńskie harmonie K 120, 140, trzyrzędne K 300, 400 i wyżej. zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem należytości przez

Dom wysyłkowy

HANNS KONRAD

c. i k. dostawca dworu Brüx Nr. 1873 (Czechy).

WODOCIĄGI DLA MIAST, GMIN, FOLWARKÓW.

Pompy w wielkim wyborze wszelkiego rodzaju oraz części składowe jakoteż reperacye tychże uskutecznia i dostarcza

Inż. JÓZEF SCHROLL, filia Kraków, Pawia 8.

ŚWIERZBY, LISZAJE, PARCHY

usuwa najszybciej dra Flescha oryginalna, prawnie ochroniona **maść Skaboform**, nie brudzi, zupełnie bezwonna. Próbny słoik K 4·—, duży słoik K 6·—, porcya familijna K 15·—. Baczność na markę ochr. „Skaboform". Główne składy: **Lwów:** Aptekarz S. Huy; **Kraków:** Apteka pod Białym Orłem, Rynek główny A-B 45, Apteka pod złotym orłem Wilhelma Ehrlicha ul. Krakowska 11; **Przemyśl:** C. k. obwodowa Apteka M. Schwarza; **Jarosław:** Apteka pod Czarnym Orłem Józefa Rohma; **Tarnów:** Apteka Obwodowa J. Niesiołowskiego; **Drohobycz:** Apteka pod Opatrznością G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** Apteka Obwodowa Dr. Stefana Stenzla; **Nowy Sącz:** Apteka Marcina Gorzeckiego. Główny skład dla **Rzeszowa** i okolicy: c. k. obwodowa apteka w Rzeszowie ul. 3 Maja; **Stryj:** Apteka „pod węgierską koroną" A. Sternberga.

Kupuję garderobę męską

używaną i t. p.

Korespondentkę napisać do

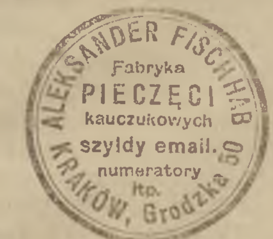
L. SCHMAUSA,

Kraków, Szeroka 22.

Krem do golenia

pierwszej jakości, do użycia bez wody, 1 słoik porcelanowy kor. 7·50.

Mydło do golenia prawdziwe, najlepszej jakości, 1 sztuka K 3·—, 1 klg. K 34·—. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należytości. **M. Jünker, przedsiębiorstwo eksportowe Zagreb, Nr. 102. Petrinjska 3/III, Kroacya.**



SIGORIN

niszczy zdumiewająco szybko

PLUSKWY

Flaszka próbna kor. 4·—, duża flaszka kor. 16·—. Jeden rozpylacz kor. 2·—. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Główny skład na Austro-Węgry

Apotheke „ZUR HOFFNUNG" in Pecs Nr. 25. Ungarn.

Główne składy w Krakowie: Reim i Ska, droguerya Arnold Reifer, ul. Grodzka; w aptekach: Ludwik Rosenberg, Krakowska 19, F. Gralewski, Sławkowska; droguerya Jan Link, Sławkowska 1; firma Sporn i Sp., ul. Floryańska 14; Magazyn uniwersalny Roman Drobner. Apolinary Maciurzyński, apteka w Rożniatowie.

Wyłączne zastępstwa dla poszczególnych miast są do oddania.

Poszukiwany

bednarz rutynowany.

Zgłoszenia:

Obszar Dworski KLECZA GÓRNA koło Wadowic.

Proszę żądać

próbnej kolekcyi obrazów, korali, broszek i t. p. za kor. 40—50, w razie nie nadania się przyjmuję w ciągu 8 dni kolekcyę z powrotem. Należytość należy posłać z góry lub zadatek.

Dom Wysyłkowy

Podgórze, ul. 3 Maja l. 8

WOJNA

uczy oszczędności dlatego **farbujcie odzież** farbą bardzo dobrą i nieszkodliwą marki **„CORS"** pakiet 60 h. Hurtownicy otrzymują odpowiedni rabat. Wyłączna sprzedaż w firmie **L. Weindling skład farb i perfumeryi, Kraków, Grodzka 26/a. Telef. 1596.**

Robotników i robotnic

przyjmie natychmiast za dobrem wynagrodzeniem i aprowizacyą E. Uderski i Ska, Kraków. Sebastyana 20.

»LUX«

KRAKÓW plac Dominikański 2 (róg Stolarskiej) Tel. 3335

skład przyborów do światła elektr. i dzwonków elektrycznych.

Przy zakupach proszę się powołać na nasze pismo.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).